

## Różaniec - 2.01.2021 r.

### Tajemnice Światła

Tajemnica IV

*Przemienienie na Górze Tabor*

#### **Modlitwa:**

Zjednoczony ze wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, zapraszam Ciebie, Maryjo, do rozważania ze mną tajemnic świętego różańca, co czynić chcę na cześć i chwałę Boga oraz dla zbawienia dusz.

#### **Z Ewangelii według św. Mateusza (Mt 17, 1-9):**

*Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany ostonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!» Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: «Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie».*

#### **Rozważanie:**

***Wydawało mi się wtedy, że ten, który osiągnął niebo, którego czcili i czcić miały tłumy, był kimś innym niż ten, którego chowaliśmy na skromnym, małym wiejskim cmentarzu w Pollone*** - tymi słowami Luciana Frassati podsumowała pożegnanie brata, którego święte ciało spoczęło w rodzinnym grobowcu 6 lipca 1925 r. Tego dnia, gdy najbiedniejsi mieszkańcy Turynu licznie przyszli, aby po raz ostatni spojrzeć na twarz swego darczyńcy, najbliższym Pier Giorgia otworzyły się oczy i zrozumieli, na czym polegała jego działalność. Ich serca przemieniły się i dopiero w chwili, gdy wieko trumny miało oddzielić Pier Giorgia od nich na wieki, w rzeczywistości połączyło ich i zacieśniło rodzinne więzy.

Państwo Frassati - rodzice Pier Giorgia nigdy nie interesowali się tym, co ich syn robi poza obowiązkowymi zajęciami na uczelni. Nigdy nawet nie przeszło im przez myśl, że Pier Giorgio może z tak ogromną troską i życzliwym sercem pomagać najuboższym, nie dając przy tym odczuć biedakom, że jest kimś lepszym od nich, tylko ze względu na pochodzenie. Nigdy za takiego się nie uważał. Po śmierci syna rodzice Frassatiego uleczyli swoje małżeństwo, które miało się ku rozpadowi. Dodatkowo ojciec Pier Giorgia - Alfredo Frassati ufundował szpitalowi im. Cottolengo, w którym służył Pier Giorgio, nowy budynek. Ta nagła i niespodziewana śmierć odmieniła i rodziców, i siostrę przyszłego błogosławionego.

Bóg wie, że nie zawsze rozumiemy wszystko do czego wraz z Jezusem nas zaprasza. Wie, że tak jak Apostołowie na Górze Tabor, wobec przekazanych nam znaków bywamy obojętni, nie potrafimy ich odczytać i czasem... zbyt późno uświadamiamy sobie ich wagę. Bóg Swoją obecność pragnie uzmysłwić nam każdego dnia. Nie mówi nam - **będzie dobrze**, ale w każdej sekundzie życia szepcze do serca każdego i każdej z nas: **będzie różnie, ale bez względu na wszystko - Jestem z tobą**. Bóg ofiaruje nam każdego dnia szansę na poznanie Siebie i Swojej Miłości, poprzez jedno, krótkie życzenie: **To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!** Każdy, kto te Boże Słowa przyjmie do swego serca, a one niczym pnącze, wplotą się w ludzką duszę - będzie odzwierciedleniem Boga tutaj, na ziemi.

Jeśli Boże Słowo przeniknie ludzką duszę, przeszyje ludzkie ciało do szpiku kości - człowiek już nigdy nie będzie taki, jak wcześniej. Taki powinien być chrześcijanin: twarz chrześcijanina powinna jaśnieć jak słońce, aby ten blask nieść do innych ludzi, a odzienie, a więc to, jak widzą nas inni, powinno zawsze być śnieżnobiałe, niesplamione złymi intencjami, czynem czy słowem.

Pier Giorgio Frassati miał w sobie to Boże Światło. Wśród ulic i zaułków turyńskich ulic był jak płomień świecy, jak choinkowe lampki, jak światło zmartwychwstałego Chrystusa. I w dniu, gdy mrok ogarnął ziemię, gdy zgasło światło jego życia, najbliżsi błogosławionego dostrzegli promień Jasnego Światła jego duszy, który nadal palił się i który nigdy nie zagaśnie.

Czasem naprawdę nie widzimy znaków Bożych, nie jesteśmy w stanie pośród wielu bodźców dostrzec tej Światłości Chrystusa - przeszkadzają nam światła aut w pędzie codzienności, neony pobliskich sklepów mijanych przez nas każdego

dnia w drodze do pracy. Komputer i telefon oświetlają nam oczy tak bardzo, że nie widzimy Chrystusa stojącego obok. Nawet nie widzimy gwiazd na niebie, bo przez jasność otaczającego nas świata, bledną i stają się ledwie dostrzegalne.

Zostaw to wszystko w tyle, nawet na chwilę. Pozwól sobie na pobyt w samotności, a w niej zauważysz Jezusa, który zabierze cię na Górę Tabor. Wsłuchaj się w Jego Słowo, dostrzeż, co Chrystus chce ci powiedzieć. Może nim Jego światło przeszyje cię na wylot, będziesz musiał pobyc w zupełnej ciemności. Wtedy na pewno zjawi się Jezus i powie: **wstań, nie lękaj się!** A wszystko wokół rozświetli się niezwykłym blaskiem.

Amen.